

Artur Mamcarz-Plisiecki

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Powołanie i sens polskiej emigracji według twórców polskiej literatury romantycznej

Jeśli nieszczęście pojedynczego człowieka jest często – po ludzku – trudne do wyjaśnienia, coś dopiero mówić o tragedii całego narodu? W szczególności narodu, który traktowany był jako „*antemurale christianitatis*”, który: „chrześcijaństwa zwał się bohaterem”¹. Znaczna część literatury polskiego romantyzmu zмага się z problemem cierpienia, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i państwowym czy narodowym. Próbuje wyjaśnić i zrozumieć nieszczęścia, jakie spadły na Polaków pod koniec XVIII wieku.

Przekonanie o wyjątkowej tragiczności epoki, losu pokoleń i indywidualnych biografii przenikało całą ówczesną kulturę europejską. Wpłynęły na to: doświadczenie związane z rewolucją francuską, literatura angielska (powieści poetyckie i dramaty G. Byrona) oraz niemiecka (dramaty J. W. Goethego i F. Schillera); filozofia niemieckich idealistów (G. W. F. Hegla, F. Schellinga), a także zainteresowanie antykiem, zwłaszcza tragedią grecką². Dramat Polski jednak przełomu XVIII i XIX wieku dokonuje się nie w książkach czy umysłach filozofów, rozgrywa się naprawdę i ma bardzo konkretny wymiar.

¹ Z. Krasiński, wiersz: *W twoim ze śmierci do życia odrodzie*, por. Z. Krasiński, *Dzieła literackie*, tom 1, wybrał, notami i uwagami opatrzył P. Hertz, Warszawa 1973, s. 121.

² Por. E. Nawrocka, *Tragizm* [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1991.

Po upadku insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r. polskie władze cywilne i wojskowe przestały istnieć, zaś państwa zaborcze ostatecznie postanowiły (w 1795) dobić Rzeczpospolitą. Do Petersburga wywieziono bogate skarby z Zamku Królewskiego, arrasy wawelskie, prawie całe Archiwum Koronne i Bibliotekę Załuskich. Kraków dostał się pierwotnie w ręce pruskie, a insygnia koronacyjne monarchów polskich zostały wywiezione do Berlina. Do rangi symbolu urósł fakt, że dawny zamek królewski, Wawel został zamieniony na koszary. W konwencji petersburskiej z 26 stycznia 1797 roku podpisanej przez Rosję, Austrię i Prusy postanowiono, że Królestwo Polskie: „odtąd zniesione będzie na zawsze” i należy zlikwidować: „wszystko co by przypominało jego istnienie”, pomyślano także nad tym, by żaden z monarchów nie włączył do swej tytulatury czy oficjalnych dokumentów żadnych określeń, które by przypominały o polskości nowych zdobyczy terytorialnych³.

Wszystkie wydarzenia, powstania i zrywy narodowe, które były udziałem Polaków w wieku XIX, przez ponad sześćdziesiąt lat, trzeba widzieć właśnie w kontekście wspomnianej konwencji. Wynikały one ze zdecydowanej niezgody na to, by Polskę wykreślono z mapy Europy, by została zniesiona na zawsze i żeby zniknęło wszystko, co przypomina o jej istnieniu. Polacy, stając u boku Napoleona wywalczyli sobie względną autonomię w postaci Księstwa Warszawskiego. Po upadku zaś cesarza Francuzów, utrzymali ją w formie Królestwa Polskiego (Kongresowego). Miało ono być: „na zawsze związane z cesarstwem rosyjskim”, z carem Aleksandrem I jako królem polski, ale z oddzielną konstytucją, sejmem, senatem, własnym wojskiem, sądownictwem i administracją państwową⁴. Bardzo szybko okazało się jednak, że rosyjscy carowie nie będą respektować zasad nawet tak ograniczonej państwowości. Polacy wychowani na wolnościowych tradycjach ustrojowych, nie godzili się na łamanie praw konstytucyjnych przez cara Aleksandra I a potem Mikołaja I. Nie mogli zno-

³ S. Grodziski, E. Kozłowski, *Polska zniewolona*, Warszawa 1987, s. 3-4.

⁴ J. Zdrada, *Historia Polski 1795-1915*, Warszawa 2005, s. 94 i n.

sić samowoli i brutalności księcia Konstantego, mianowanego przez swego brata Aleksandra I naczelnym dowódcą wojska, ani też intryg nadzorującego policję, senatora Mikołaja Nowosilcowa. Nie potrafili również ze ślepym posłuszeństwem podporządkować się władzy⁵. To wszystko sprawiło, że w nocy z 29 na 30 listopada 1830 grupa polskich podchorążych sięgnęła po broń⁶.

Elity polskiego narodu poniosły dotkliwe konsekwencje udziału w powstaniu listopadowym. Pod koniec XIX wieku Stanisław Tarnowski tak opisywał klęskę insurekcji:

Skutki przegranej wojny w roku 1831 były straszne. Rząd rosyjski powiedział sobie teraz, że zdobył Polskę swoim wojskiem, i że może z nią robić co mu się podoba. Postanowił naprzód zemścić się srogo, a potem robić tak, żeby całą odrębność Polski zagłodzić do szczytu i obrócić ją w część rosyjskiego cesarstwa. Na to trzeba było trzymać ją w strachu pod żelaznym uściskiem, zubożyć ją majątkowo, młode pokolenia chować tak, żeby nie tylko o swojej ojczyźnie zapomniały, ale żeby nie miały sposobności wykształcić się na ludzi rozumnych i zdatnych: wreszcie wiarę katolicką albo wprost tępić, albo podkopywać stopniowo na to, by ten kraj kiedyś mógł stać się schizmatyckim. [...] Zaczęło się więc dzieło burzenia, niszczenia, prześladowania wszystkiego co polskie. Konstytucja Królestwa i jego odrębny rząd zniesione; zniesione wojsko. Najwyższe władze w sprawach administracji, skarbu, wyznań i wychowania, sprawiedliwości, zniesione: zarząd tych spraw przeniesiony do Petersburga i przyłączony do tamtejszych Ministeriów, pod nazwą departamentu dla spraw Królestwa Polskiego. Uniwersytet Warszawski zniesiony, Wileński zniesiony, Liceum Krzemienieckie zniesione; a do wszystkich szkół wprowadzony język rosyjski. Wyroków śmierci kilkaset, a wyroków na więzienie, na ciężkie roboty w kopalniach sybirskich bez liku. Kto mógł, ratował się ucieczką za granicę, ale wywiezionych było tysiące. Pod pozorem

⁵ Tamże, *passim*.

⁶ Bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania był zamiar cara Mikołaja I interwencji zbrojnej przeciw rewolucji niepodległościowej w Belgii, w której miało wziąć udział również wojsko polskie. Przede wszystkim obawiano się jednak tego, że car wprowadzi do Królestwa Polskiego silne oddziały rosyjskie, które dokonają pacyfikacji Kongresówki. Por. T. Łepkowski, *Powstanie listopadowe*, Warszawa 1987, s. 7.

opieki i miłosierdzia nad sierotami po poległych żołnierzach polskich, zabrano i wywieziono kilkanaście tysięcy dzieci (chłopców), z którymi Bóg jeden wie, co się dalej stało: to pewna, że przechrzczono ich na schizmę, a potem prawdopodobnie oddano w soldaty. Majątki zabierano na skarb: kto tylko więcej znaczył w wojsku lub w rządzie polskim podlegał konfiskacie. Tak przepadły ogromne fortuny Czartoryskich, Sapiehów, Paców a innych wielkich i średnich bez liku. Dobra korona, własność kraju i źródło znaczne jego dochodów, rozdano między generałów rosyjskich. Urzędnicy rosyjscy nasłani do wszystkich urzędów, i pomieszanie z Polakami, których mieli szpiegować i donosić. Zbiory i biblioteki warszawskie, krzemienieckie, i wiele prywatnych, zabrane i wywiezione do Petersburga⁷.

Uczestnicy insurekcji nie mogli zatem pozostać w kraju, gdyż groziły im wyroki śmierci, wieloletnie więzienia lub zesłanie na Syberię. I już od początku wojny z Rosją liczone się z tym, że trzeba będzie opuścić kraj. Polscy posłowie w lutym 1831 roku przysięgali w sejmie, że gotowi są: „pójść raczej w rozsypkę i tułactwo aniżeli w jarzmo niewoli”⁸. Emigranci pochodzili ze wszystkich ziem polskich i wywodzili się z różnych stanów społecznych. Najwięcej było osób o rodowodzie szlacheckim, wśród nich znaleźli się także posesjonaci, którzy utracili swoje olbrzymie majątki, skonfiskowane za udział w powstaniu. Niezbyt liczną grupę stanowiły osoby pochodzenia plebejskiego – byli to chłopci (prości żołnierze i podoficerowie) oraz rzemieślnicy. Najwięcej było jednak wojskowych, przede wszystkim oficerów. Bez wątpienia była to zdecydowana większość ówczesnej inteligencji polskiej – politycy, profesorowie uniwersyteccy, nauczyciele, literaci i publicyści, urzędnicy i funkcjonariusze władz powstańczych oraz duchowni⁹.

Wielka emigracja polska z roku 1831 – pisał Tomasz Siemiradzki – *była jedyną w swoim rodzaju w dziejach świata. Nigdy przedtem i nigdy potem świat nie oglądał tak znacznej liczby ludzi jednej narodowo-*

⁷ S. Tarnowski, *Nasze dzieje w ostatnich stu latach*, Kraków 1895, s. 80-81

⁸ J. Zdrada, *Historia Polski...* op. cit., s. 195 i n.

⁹ J. Zdrada, *Wielka Emigracja po powstaniu listopadowym*, Warszawa 1987, s. 11.

ści, którzy by opuścili ojczyznę z powodów tylko politycznych i osiedlili się na obczyźnie z wyraźnym zamiarem prowadzenia nadal akcji podjętej przez nich w kraju i przerwanej przez klęskę. Lecz nie tyle ilością ta emigracja imponowała światu, ile niezwykłym doбором ludzi pod względem umysłowym. Cały niemal kwiat narodu polskiego, wszystkie niemal głośnie nazwiska, które zasłynęły w ostatnich czasach, znalazły się na obczyźnie. Nie będziemy tu wyliczać wojskowych; stanowili oni wcale pokaźną armię, która by przy sprzyjających okolicznościach mogła sama wzniecić nową wojnę. Na czele tej armii mogli stanąć w każdej chwili generałowie takiej miary i takiej sławy, jak Bem, Dembiński, Chrzanowski, Dwernicki, Skrzynecki i tylu innych. Literaturę reprezentowali tacy geniusze jak Mickiewicz, który wyjechał był z Petersburga za granicę przed wojną i obecnie dobrowolnie przyłączył się do emigracji, oraz Juliusz Słowacki, który podczas wojny został wysłany z Warszawy z misją dyplomatyczną. Obok nich stali młodszy poeci, jak Zygmunt Krasiński, Bohdan Zaleski, Seweryn Goszczyński. Do tej plejady przytulił się także złamany wiekiem i praca dla ojczyzny ówczesny nestor literatury polskiej oraz znakomity polityk Julian Ursyn Niemcewicz. Historię reprezentowali Joachim Lelewel, Maurycy Mochnacki; nad historią wojenną pracowali Ludwik Mierosławski i Karol Stolcman; w matematyce zasłynął Niewęgłowski, w medycynie i naukach przyrodniczych Szokalski i Raciborski. Zresztą nie było gałęzi w dziedzinie umysłowości, która by nie posiadała na emigracji pierwszorzędných przedstawicieli. Naczelne polityki stał ks. Adam Czartoryski, były prezes Rządu Narodowego, mąż stanu znany dobrze w Europie z czasów napoleońskich.¹⁰

Gdyby chcieć najkrócej scharakteryzować emigrację polistopadową, która w polskiej historii została nazwana wielką, to trzeba powiedzieć, że było to przede wszystkim wychodźstwo polityczne o bardzo wysokim etosie, poczuciu godności i dumy narodowej¹¹. Wprawdzie uciekinierzy z Polski w 1831 byli ludźmi wielkiej klęski, nieśli ze sobą świadomość katastrofy ojczyzny i ruiny własnego życia, ale kierowała nimi szlachetna ambicja, aby pozostawić po sobie trwałe dziedzictwo

¹⁰ T. Siemiradzki, *Dzieje Polski czyli jak naród polski walczył z ojczyznę*, tom II, Cieszyń 1910, s. 47-48.

¹¹ A. Witkowska, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997, s. 17 i n.

i oddać kiedyś Polsce kapitał duchowy gromadzony na obczyźnie¹². Powrót do ojczyzny widzieli na sposób militarny, bojowy, poprzez udział w ruchach rewolucyjnych i wolnościowych, nawet takich, które nie dotyczyły bezpośrednio Polski. Towarzyszyła im romantyczna wiara w solidarność narodów, ich wspólnotę w dążeniach do wolności. Każda walka o nią była dla nich walką o Polskę i o prawo powrotu do rodzinnego kraju. Powrotu zwycięskiego i triumfalnego, pod narodowymi sztandarami¹³.

Duża część emigrantów zapłaciła też wysoką cenę duchową i moralną za swój udział w wojnie z Rosją, a w konsekwencji za opuszczenie kraju. Tworzyli oni – jak to ujęła Alina Witkowska – „kulturę samotnych mężczyzn”. Wcześniej byli żołnierzami, których trzymały w karchach rygorzy służby wojskowej, świadomość wzniosłego celu – poświęcenia się dla ojczyzny. Po przybyciu i osiedleniu się we Francji (głównym skupisku polskich uchodźców) stali się ludźmi skazanymi na siebie i skazanymi na bezczynność – z niskim, głodowym zasiłkiem (zwanym potocznie żołdem), w miejscach przymusowego, zbiorowego przebywania, tzw. zakładach, niekiedy bardzo przeludnionych¹⁴. Z upływem lat sytuacja ulegała zmianie, część emigrantów zawierała związki małżeńskie, niektórym udało się sprowadzić rodzinę z kraju, ale do końca samotni, beżenni mężczyźni stanowili wysoki procent społeczności emigracyjnej. Swoją bezczynność znosili bardzo źle. Takie choroby społeczne, jak hazard i nadużywanie alkoholu, które pogłębiały jeszcze emigracyjne ubóstwo, również kłótnie, pojedynki, skandale obyczajowe, a także rozwiązłość wręcz rozpusta, stały się częścią życia emigrantów¹⁵.

Warto także pamiętać, że polscy uchodźcy kształtowani w tradycji ziemiańskiego dworu, swobodnej przestrzeni, bliskiego kontaktu z naturą, we francuskich, czy innych europejskich metropoliach czuli

¹² Tamże, s. 27; Por. też A. Witkowska, *Wielka Emigracja* [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*.

¹³ A. Witkowska, *Cześć i skandale*, op. cit., s. 17-18.

¹⁴ Tamże, s. 31 i n.

¹⁵ Tamże, s. 31-33.

się bardzo źle. Wielkie miasta przytłaczały ich ogromem, brzydotą, poruszały kontrastami społecznymi, pogłębiały ich poczucie samotności i wyobcowania¹⁶. Cyprian Kamil Norwid w swoich wierszach o zachodnich miastach mówi o: „śliskim londyńskim bruku” (wiersz *Larwa*), „przechodniów tłumie żałobionych czarno”, poruszającym się w konwulsjach „fabrycznej ekstazy” (*Stolica*), „miejscu, gdzie mrą z głodu” (*Nerwy*). Przejmujący jest zwłaszcza u polskich romantyków obraz Paryża. Adam Mickiewicz w *Epilogu Pana Tadeusza* chce podążać myślą z „paryskiego bruku” do „krajów dzieciństwa”, gdzie dla poetów wianek zielonej ruty jest: „droższy niż laur Kapitolu”. Cyprian Kamil Norwid nazywa to miasto „Babilonem” (*Klaskaniem mając obrzękłe prawice*), zaś Juliusz Słowacki „nową Sodomą” (*Paryż*). Píše o stolicy Francji w następujący sposób:

Patrz! przy zachodzie, jak z Sekwany łona
Powstają gmachy połamanym składem,
Jak jedne drugim wchodzą na ramiona,
Gdzieniegdzie ulic przeświecone śladem.
Gmachy skrzyconym wydają się gadem,
Zębatą dachów łuską się najeża.
A tam - czy żądło oślinione jadem?
Czy słońca promień? czy spisa rycerza?
Wysoko - strzela blaskiem ozłocona wieża.

Nowa Sodom! pośród twych kamieni
Mnoży się zbrodnia bezwstydną widomie
I kiedyś na cię spadnie deszcz płomieni,
Lecz nie deszcz boży, nie zamknięty w gromie,
Sto dział go poszle... A na każdym domie
Kula wyrzycie straszny wyrok Boga;
Kula te mury przepali, przełomie,
I wielka na cię spadnie kiedyś trwoga,
I większa jeszcze rozpacz – bo to kula wroga...
[...]

¹⁶ Por. Z. Przychodniak, *Walka o rząd dusz: studia o literaturze i polityce Wielkiej Emigracji*, Poznań 2001, s. 16.

*Tu dzisiaj Polak błąka się wygnany,
W nędzy - i brat już nie pomaga bratu.
Wierzy płaczące na brzegach Sekwany
Smutne są dla nas jak wierzy Eufratu.
I całej nędzy nie wyjawię światu...
Twarze z marmuru – serca marmurowe,
Drzewo nadziei bez liścia i kwiatu
Schnie, gdy wygnaniec złożył pod nim głowę,
Jak nad prorokiem Judy schło drzewo figowe¹⁷.*

W tych warunkach – emigracyjnej biedy (także moralnej), samotności i tęsknoty pojawiły się dwa niezwykle zjawiska. Były one – jeśli chodzi o podtrzymanie upadającego ducha emigrantów i uratowania ich dla narodu – z całą pewnością nie do przeceniania. Po pierwsze, było to odrodzenie religijne, jakie zawdzięczamy Bogdanowi Jańskiemu, a zwłaszcza założonemu przez niego zgromadzeniu księży zmartwychwstańców, którzy z wielkim zaangażowaniem podjęli pracę duszpasterską wśród polskich uchodźców¹⁸. Nawracanie żołnierzy powstania, przebywających na uchodźctwie było prawdziwym fenomenem, gdyż w przeważającej mierze byli to ludzie indyferentni religijnie, formowani w młodości w oświeceniowej szkole racjonalizmu, deizmu i „praw natury”, niechętni instytucjonalnemu Kościołowi,

¹⁷ J. Słowacki, *Dzieła wybrane*, wybrali i przedmową opatrzyli M. Bizan i P. Hertz, t. 1 *Wiersze i poematy*, Warszawa 1983, s. 29.

¹⁸ Do dzisiaj księża zmartwychwstańcy, mówiąc o swoim charyzmacie, deklarują: „Jesteśmy z Wielkiej Emigracji. Jesteśmy z duchowych potrzeb człowieka pozbawionego ojczyzny, domu, rodziny, przyjaciół. Jesteśmy duchowymi synami Bogdana Jańskiego, «pierwszego jawnego pokutnika Wielkiej Emigracji» oraz jej apostoła. To on dał początek naszemu Zgromadzeniu 17 II 1836 roku w Paryżu. W Wielkim Poście 1842 roku została napisana Pierwsza Reguła, która stała się podstawą życia Wspólnoty i osobistego uświęcenia, a w poranek wielkanocny 27 marca 1842 roku siedmiu braci złożyło swoje pierwsze śluby zakonne w katakumbach św. Sebastiana w Rzymie i zostało natchnionych, by poświęcić się Zmartwychwstałemu Zbawicielowi i nazwać się «Braćmi Zmartwychwstania» - bo umarli grzechowi i powstał z Jezusem do nowego życia w prawdzie i miłości”. Por. <http://www.zmartwychwstancy.pl/onas.html>.

w najlepszym razie o powierzchownej, sentymentalnej religijności¹⁹. Drugim faktem było bardzo mocne, sugestywne oddziaływanie literatury. Przyczyniła się do tego oczywiście: „niezwykła siła poetyckiego przekazu”²⁰ czołowych twórców polskiego romantyzmu²¹. Literatura – przede wszystkim twórczość Adama Mickiewicza – wyznaczała wyraziste wzorce postaw, programy życia i działania. Najświetniejsze dzieła tego czasu, takie jak: *Pan Tadeusz*, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, III część *Dziadów*, *Nie-Boska komedia*, *Beniowski* i inne zawierały jasne przesłanie moralne dla Polaków²². Nadawały sens cierpieniom, które spadły na ojczyznę, ukazywały misję i powołanie polskiego narodu w świecie, przedstawiały jego wielkość. Dla większości romantyków – ideą polską miało być ukazanie świata prawa moralnego, które zobowiązuje narody do wyzbycia się własnego egoizmu i podporządkowanie swych dążeń celom ogólnoludzkim²³. Wyraził to dobitnie Kazimierz Brodziński w mowie: *O narodowości Polaków* jeszcze w 1831 roku na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie:

niegdyś każdy naród siebie uważał za cel i środek wszystkiego, tak jak ziemię uważano za środek świata, około której wszystko krąży. Kopernik odkrył system świata fizycznego i naród polski (powiem to śmiało i z dumą narodową) sam przeczuł istotny ruch świata moralnego; on

¹⁹ Por. I. Opacki, *Literatura religijna* [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*.

²⁰ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997, s. 48.

²¹ „Romantyzm w literaturze – pisał C. Zgorzelski — to rewolucja, która przyniosła nam odnowienie słowa poetyckiego; to wyraz nowego spojrzenia na świat i człowieka; to prąd, którego wartości artystyczne starczyły na tyle lat, że niektóre jej osiągnięcia włączamy i dziś także do żywej i wciąż nas jeszcze przejmującej twórczości; to okres rozkwitu naszej poezji, który ze względu na jej znaczenie literackie i narodowe przerasta wszystko, cokolwiek napisano u nas wcześniej”. Por. C. Zgorzelski, *Romantyzm w Polsce*, Lublin 1957, s. 30.

²² Idee programowe romantyków polskich. Antologia, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław 2000, s. XLIV.

²³ A. Walicki, *Kultura i myśl polska. Prace wybrane*, t. 1 *Naród – nacjonalizm – patriotyzm*, Kraków 2009, s. 199.

*uznał, że każdy naród powinien być częstką całości i krążyć koło niej, jak planety około swego ogniska. [...] Naród polski, powtarzam, jest przez natchnienie filozofem, Kopernikiem w świecie moralnym*²⁴

Piśmiennictwo Wielkiej Emigracji, to w dużej mierze literatura zaangażowana w sprawy polskie, w kontekście polityki międzynarodowej. W tej spuściźnie dzieła publicystyczne – gazety, broszury, ulotki, przemówienia, odezwy, deklaracje ideowe stanowią wyraźną przewagę nad twórczością ściśle literacką²⁵.

Gdy po stu kilkudziesięciu latach pochylamy się nad tymi tekstami, widzimy w nich przede wszystkim „mesjanistyczną wiarę”, różne formy utopizmu, irracjonalizm często wręcz pseudo-spirytualizm oraz naiwne kalkulacje polityczne – przekonanie o rychłej rewolucji, wojnie narodów z mocarstwami „Świętego Przymierza”, która wyzwoli społeczności europejskie (w tym i Polskę) spod „jarzma tyranii”. Z perspektywy długiego czasu oceniamy te plany i zamierzenia emigrantów jako działania nierealistyczne, jako mrzonki. Trzeba jednak pamiętać, że przekonanie o tym, że Polska jest rycerzem wolności w Europie, zaś uchodźcy powrócą do ojczyzny na czele zbrojnej armii nie było w tym czasie pozbawione racjonalnych podstaw. Do takiego myślenia przyczyniła się pamięć o Legionach Dąbrowskiego, kiedy to, po trzecim rozbiorze, legionowe formacje wojskowe u boku Francji wkroczyły na ziemie polskie. Także triumfalny marsz żołnierzy powstania listopadowego przez kraje niemieckie na Zachód, gdzie spontanicznie zawiązywały się Komitety Przyjaciół Polski, gdzie witano ich entuzjastycznie, jako „Sturmvoegel der Revolution” – zwiastuny rewolucji, również spowodował, że powstańcy naprawdę uwierzyli w to, iż niepodległość Polski jest sprawą ogólnoeuropejską²⁶. Dlatego też w wielu działaniach politycznych czy dyplomatycznych emigran-

²⁴ K. Brodziński, *Wybór pism*, oprac. A. Witkowska, Wrocław 1966, cyt. za: W. Walicki, *Kultura i myśl polska*, s. 199-200.

²⁵ Z. Przychodniak, *Walka o rząd dusz*, s. 9-10.

²⁶ Por. J. Zdrada, *Wielka Emigracja*, s. 5 i n.; A. Witkowska, *Cześć i skandale*, s. 18-19.

tów obecny był swoisty „misjonizm”, czyli przekonanie o wyjątkowej misji Polaków, jako narodu szczególnie zasłużonego dla idei wolności. Definiowanie siebie przez misję pozwalało trwać w przekonaniu, że: „naród polski jest nadal pełnowartościowym i ważnym podmiotem historii, mającym prawo i obowiązek istnienia, niezbędnym wręcz do realizacji dziejowych przeznaczeń ludzkości”²⁷.

Potrzebę samookreślenia widzimy już u początków Wielkiej Emigracji. Świadczą o tym liczne formuły, którymi uchodźcy, dążąc do „uznania się w swoim jestestwie” posługiwali się, aby opisać swój los. Byli to: „tułacze polskiego narodu”, „Bracia Wygnańcy”, „wielka familia Polaków”, „prawdziwy zakon”, „pielgrzymstwo polskie”. Toczyły się nawet spory o najwłaściwszą, najbardziej adekwatną nazwę²⁸. Członek radykalnego odłamu emigracji, Joachim Lelewel, w ten sposób charakteryzował powołanie emigrantów:

*My, wygnańcy dobrowolni uciśnionej Polski, opuściliśmy rodzinną ziemię nie dla schronienia głów naszych przed zemstą dzikiego cara, lecz dla czuwania nad sprawą ojczystą, dla przysposobienia przyszłego odrodzenia społeczeńskiego i politycznego narodu, a w tym celu wybrania reprezentacji narodowej pod przyjaźniejszym niebem...*²⁹

Szczególnie wysoki etos polskim uchodźcom nadał Adam Mickiewicz w stylizowanych na Biblię *Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego*, w których posługując się pięknym określeniem „pielgrzym”, ukazał dziejową misję narodu:

*Duszą narodu polskiego jest pielgrzymstwo polskie.
A każdy Polak w pielgrzymstwie nie nazywa się tułaczem, bo tułacz jest człowiek błądzący bez celu. Ani wygnańcem, bo wygnańcem jest człowiek wygnany wyrokiem urzędu, a Polaka nie wygnał urząd jego.*

²⁷ Słowo „misjonizm” wprowadził do polszczyzny za Mikołajem Bierdiajewem znawca filozofii polskiego romantyzmu, A. Walicki w taki właśnie sposób uzasadniając sens tej postawy. Por. A. Walicki, *Kultura i myśl polska*, s. 203-204.

²⁸ Z. Przychodniak, *Walka o rządy dusz*, s. 7.

²⁹ Cyt. za: *Dla dobra Rzeczypospolitej. Antologia myśli państwowej*, wybór i opracowanie K. Budziło i J. Pruszyński, Warszawa 1996, s. 151.

Polak w pielgrzymstwie nie ma jeszcze imienia swego, ale będzie mu to imię potem nadane, jako i wyznawcom CHRYSYTA imię ich potem nadane było.

A tymczasem Polak nazywa się pielgrzymem, iż uczynił ślub wędrówki do ziemi świętej, Ojczyzny wolnej, ślubował wędrować póty, aż ją znajdzie³⁰.

Adam Mickiewicz był też autorem innego określenia, które trzeba odczytywać jako zadanie stawiane przez poetę polskiej emigracji. W żartobliwej parafrazie ody Horacego: z 1833 roku – *Exegi monumentum aere perennis* (Zbudowałem pomnik trwalszy od spiżu) wieszcz zmienił tytułowe *monumentum* („pomnik”, „grobowiec”) na *munimentum* („warownia”, „twierdza”). Znaczący literatury dopatrują się w tej zmianie aluzji do biblijnego proroka Jeremiasza, którego Bóg uczynił: „miastem obronnym (łac. *civitas munitum*) i słupem żelaznym i murem miedzianym na wszystkiej ziemi”³¹.

Podobnej biblijnej stylizacji używa przyjaciel Mickiewicza, romantyczny poeta – Stefan Garczyński w wierszu napisanym w rocznicę powstania listopadowego:

*Arką została Polska – wolności przymierzem,
Z niej miało światło wiary roz płynąć po świecie
I ludy wszystkie kiedyś wierzyć, jak my wierzem,
Że przemoc upaść musi, gdy dzielnie zechcecie,
Że olbrzyma potrafi zgnieść wolności dziecię!*³²

Przesłanie tych tekstów było oczywiste – emigracja polistopadowa miała być twierdzą – polskim Piemontem, w którym z jednej strony broni się i strzeże, przechowuje najcenniejsze ideały polskości, z drugiej – być załącznikiem, matecznikiem odrodzenia narodu.

Twórcy polskiej literatury romantycznej posługiwali się także innymi, bardziej potocznymi przenośniami, aby podkreślić związek

³⁰ A. Mickiewicz, *Dziela*, t. V, Warszawa 1996, s. 21.

³¹ Z. Przychodniak, *Walka o rząd dusz*, s. 9.

³² Zob. S. Garczyński, wiersz *Rocznica* [w:] *Pisma Stefana Garczyńskiego. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skorzewskiego*, Poznań 1860, s. 286-287.

uchodźstwa z ojczyzną i rolę, jaką ich zdaniem mieli odgrywać emigranci wobec rodaków w kraju. Charakterystyczna jest tu zwłaszcza wypowiedź Maurycego Mochnackiego:

Emigrację polską porównywać trzeba z wierchołkiem drzewa mającego korzenie swoje we wnętrzościach ojczystej ziemi. Każde zatrząśnięcie tej nadpowietrznej korony jakby elektryczną mocą odezwie się koło podnóża. Tym kształtem stosunki z ziemią rodzinną utrzymywać jej nie przestaną w ciągłym wzruszeniu, a żaloba nie weźmie końca³³.

Natomiast jedno z piękniejszych określeń znajdziemy u Cypriana Kamila Norwida, który postrzega naród jako rzeczywistość „rozciągniętą” w czasie, przestrzeni i na wieczność:

Bo pierwsza jest emigracja w kopalniach i na całej stronie azjatyckiej, gdzie duch polski bezpośrednio przed Bogiem sprawie służy, lubo nie przestaje on należeć do narodowego organizmu. Druga jest na zachodzie, gdzie naród polski w obliczu ludzkości postawiony, i ta jest polityczną. Trzecia jest w kraju, gdzie zarówno każdy patriota jest pod względem emigrantem, i dlatego mówim: Naród polski w pielgrzymstwie lub na tułactwie jest. Każda z tych emigracji inne oblicze ma, lubo całość stanowią wzięte razem, jak trzy strony kryształu narodowej istoty. [...] Tajemnica krzyża narodowego w te trzy, mówię, promienie się rozpada: Na emigrację na Wschodzie: w kopalniach, Sybirze, posieleniu, gdzie świętością jedynie się pracuje, tak jak i w przeżegnaniu na ramieniu prawym znak świętego kładziemy. Na emigrację na Zachodzie, gdzie w obliczu Ducha sprawującego ludzkością naród stoi. Na emigrację narodową w kraju, której Chrystusowy Syna przymiot świeci. Ramię czwarte jest złożone z tych, co już u Ojca sprawie służą³⁴. Złożenie tych wszechprac i wszechzasług daje Amen.³⁵

Emigracja – zdaniem Norwida ma obowiązek wobec całego narodu pełnić rolę patrycjatu „*patres patriae*” ojców ojczyzny, okazy-

³³ M. Mochnacki, *Pisma krytyczne i polityczne*, wstęp Z. Przychodniak, oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996, t. II, s. 115.

³⁴ * Dopisek Norwida: To jest już naród w Bogu: „Ukraina [czyli kraj] w niebie”

³⁵ C. K. Norwid, *Słowo zgody. List z emigracji*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, wybrał i objaśnił J. W. Gomulicki, Warszawa 1968, t. 4, s. 406-407

wać swoje „ojcostwo w czynie”, powinna być nie jak „siostry – szare w szpitalu narodowym”, ale jak lekarz, który nie tylko opatruje ale także leczy rany. *Patres*, ojcowie ojczyzny mają poruszać siły w kraju, organizować je: „idzie o z-organizowanie Patriotyzmu, bo Patriotyzm nieorganiczny nie podniesie się”³⁶

Najbardziej jednak pogłębione, całościowe spojrzenie na powołanie i sens polskiej emigracji polistopadowej, ale i całego polskiego narodu, odczytamy z twórczości Adama Mickiewicza oraz Zygmunta Krasińskiego. W piśmiennictwie obu mistrzów słowa znajdziemy bowiem zasadniczy wątek wojny cywilizacyjnej, w którą uwikłana jest Polska. Zarówno Mickiewicz, jak i Krasiński wyrażali w swych tekstach pogląd, że nasza ojczyzna może stać się w tej bitwie przeciwstawnych mocy główną siłą rozgrywającą. Adam Mickiewicz konstruuje swoje programowe wystąpienie z 1832 roku, pt. *O duchu narodowym*, według podstawowej zasady przeciwstawienia – Polska jej charakter i duch narodowy ukazywane są na tle chaosu i ideowej bezradności zachodniej Europy³⁷.

Polska według tego – stwierdza Stanisław Pigoń – a w jej imieniu emigracja polska piastuje w sobie skuteczne hasło odrodzenia, kamień węgielny nowego porządku międzynarodowego. Dogmatem zaś politycznym, przykładanym [przez Mickiewicza] jak pion do budowli państwowych europejskich i dającym miarę szacowania, jest zasada ofiary, bezinteresownej służby w zaciągu wielkiej idei wolności. [...] Otóż właśnie tą myślą żywotną, odczytaną na wskroś dziejów, ową polską racją stanu była zasada ofiarnego braterstwa w rodzinie narodów. [...] Przez pryzmat tej tedy zasady ujmował dziejową myśl naczelną Polski, tłumacząc na język historiozoficzny pojęcie o Polsce jako przedmurzu chrześcijaństwa. W jej rozwijaniu i realizacji widział najlepszy zakład niepodległości, drogę do jej odzyskania. [...] Odczyt o Duchu narodowym – kontynuuje Pigoń – zarówno w założeniach myślowych, jak

³⁶ *Memoriał o Młodej Emigracji*, w: C. K. Norwid, *Pisma wybrane*, t. 4, s. 393 i n.

³⁷ S. Pigoń, *Program polityczny „Pielgrzyma Polskiego”*, w: tegoż, *Zawsze o Nim*, Kraków 1960, s. 176. Pigoń ten motyw przeciwstawienia Polski reszcie Europy odnosi także do *Ksiąg narodu*, jak i do publicystyki „Pielgrzyma Polskiego”, którego Mickiewicz od kwietnia 1833 został redaktorem naczelnym.

w dążnościach ideowych, schodzi się blisko z Księgami narodu, wyrósł z tegoż korzenia. Wyprzedzając wszelako Księgi w czasie, miał inne nieco od nich zadanie. U podwalin Ksiąg narodu leży niezachwiewalne przeświadczenie o upadku Europy zachodniej, o bankructwie owoczesnej jej kultury i załamaniu się jej ustroju politycznego; jedno i drugie bowiem jest według tego przeświadczenia wytworem tragicznego błędu. Księgi pokażą na wywodzie historycznym, jak konsekwentnie staczała się Europa nad przepaść katastrofy, w której strzaskają się wnet dotychczasowe formy jej ładu³⁸.

Wprawdzie zdaniem Mickiewicza „prawdziwie polska polityka emigracji” powinna przeciwstawiać się na całej linii dotychczasowemu porządkowi społeczno-politycznemu Europy zachodniej, główne ostrze publicystyki kieruje przeciw Rosji, przeciw – użyjmy dzisiejszego języka – głównemu wrogowi cywilizacyjnemu. Mickiewicz uważał, że siły Europy rozszczepiają się wokół dwóch idei, jak wokół dwu biegunów – naprzeciw siebie stają dwa skrajnie wrogie obozy – obóz wolności i obóz despotyzmu, ludów i gabinetów. Sztandar jednego stronnictwa trzyma Polska, drugiego car Mikołaj³⁹.

Zygmunt Krasiński, w swojej twórczości znacznie bardziej wyraziście eksponuje wątek „wojny cywilizacji”. W liście do Bronisława Trentowskiego pisał:

Pamiętaj, że dwóch mamy wrogów: jednego z piekła niegodziwości, drugiego z piekła głupoty rodem. Pierwszy to Azja, co nas przysięgła pochłonąć, bo my jedni bronimy jej wstępu do Hesperydowych ogrodów zachodnich. Drugi to nasi krzykacze, małpy 93 r., [aluzja do przekupionych posłów z sejmu grodzieńskiego, rozbiorowego z 1793 r. – przypis A M-P.], pedanty, układacze mimiki teatralnej mordów i rzezi na przyszłość, nic w nich jedno małpiarstwo, naśladowanie, a zatem głupstwo, lecz i głupstwo w danej chwili potężnym bywa. Prawdziwym celem Polski jest wprowadzenie królestwa Bożego w rzeczywistość, jest polityki z religią zespolenie, jest położenie pierwszego kamienia wieków na podstawie Kościołowi wszechludzkości, jest okazanie świa-

³⁸ Tamże, s. 176-178.

³⁹ Tamże, s. 192.

tu, że ani w królu, ani w ludu, ale w narodzie święte zwierchnie panowanie [...]»⁴⁰.

Walka ta – zdaniem Krasińskiego – może być śmiertelnie groźna dla Polaków. W cytowanym już tu wierszu: *Z Twojego ze śmierci ku życiu odrodzie* przedstawia „jednych”, czyli tych, którzy pogardzają wspólnotą narodową, filozofów Oświecenia, „drugich” – rewolucjonistów i „groźniejszy głos” – to car i jego słudzy⁴¹.

*A krzyczą jedni: «Zdejmiem ci okowy,
Lecz nie mów więcej rodzinnym językiem.»
Drudzy wścieklejszym jeszcze wrzeszczą rykiem:
«Nie dość, że własnej wyrzekniesz się mowy,
Lecz plwaj na matek i na ojców kości,
Byś zdeptał przeszłość, a w niej dni przyszłości!»
A ponad wszystkie groźniejszy głos woła:
«Ty nie nasz, póki nie zaprzaniec z ciebie;
Jeśli chcesz wyżyć, zaprzyj się Kościoła,
Jeśli chcesz wyżyć, bluźń Bogu, co w niebie!»*

W traktacie *O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów* Krasiński z kolei, przedstawia rywalizację trzech plemion: romańskiego, germańskiego i słowiańskiego, ostatnie z nich – zdaniem wieszczki – ma teraz szansę wnieść istotny wkład w dzieje Europy. Wszystko jednak zależy od tego, w którą stronę Słowiańszczyzna zostanie „przeciągnięta”. Juliusz Kleiner tak streszcza poglądy Krasińskiego:

Polski zadaniem — wyrwać Słowiańszczyznę ze śmiertelnego wpływu rosyjsko-azjatyckiego pierwiastka. Przez to uczyni ona Słowian zdolnymi do spełnienia wielkiej dziejowej roli. Jako pierwowzór Polska jest Chrystusem narodów, jako przeciwniczka zwycięska Rosji powiedzie Słowiańszczyznę, a z nią ludzkość całą ku Królestwu Bożemu, po którym nastąpi przeanielenie ludzkości — żywot wieczny, dopełnienie

⁴⁰ List do Bronisława Trentowskiego z 4 I 1847. Por. Z. Krasiński, *Listy do Augusta Cieszkowskiego*, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego, opracował i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 1988, s. 80.

⁴¹ Wg interpretacji o. J. Salija, por. J. Salij, *O patriotyzmie dzisiaj* – www.chfnpn.pl.

*losów ducha. Taka jest korona systemu Krasińskiego słowo ostatnie filozofii, do której doszedł*⁴².

Z literatury romantyzmu można wyczytać zatem niezwykle ambitne zadanie postawione przed polską emigracją – ma przewodzić narodowi, sprawować wobec niego funkcję ojcowską (Norwid), występować niejako w imieniu narodu – jako jego forpocztą w prowadzeniu społeczności europejskich do wolności (Mickiewicz), czy wreszcie ma pomóc – przez świadomość celu do jakiego zdąża – plemieniu stać się narodem (jak czytamy u Krasińskiego):

*Narodem albowiem ten tylko zbiór duchów żywych, stowarzyszonych nazywamy, który już pojął w sobie cel, do którego dąży, tj. ludzkość w najwyższym jej znaczeniu, i czynami historycznymi jej się poświęcał, czyli tak działał, by jej zjawienie się i pełń przyspieszyć. Jak dziecka nie nazwiem mężczyzną, tak i hordy, plemienia, monarchii jakiej wschodniej lub miasta republikańskiego nie nazwiem narodem. Domagały się one narodowości, ale jej nie dostały. Znikły jak za wcześnie umierające dzieci, a z ich zwłok dalsze usypały się pokłady, na których zjawić się miały przysze narodowości świata*⁴³.

W dalszej części rozprawy Krasiński wyraża pogląd, który także dzisiaj – w zgodzie z klasyczną, realistyczną filozofią mogą przyjąć za swój teoretycy cywilizacji. Jest nim ukazanie relacji między narodem, pojedynczym człowiekiem a państwem. Krasiński stwierdza:

*Powtarzam: duchy zbiorowe, narody i ludzkość niczym innym, jedno szkołą wychowawczą pojedynczych duchów, z której one przejść mają do żywota wiecznego [...] Dopiero narodowość jak matka, jak ogarniająca przyczyna, wylania i rząd i lud z siebie. Skoro się tylko dąży do pojęcia harmonijnego, tj. rozumnego i religijnego zarazem, musi wystąpić narodowość jako warunek niezbędny wszelkiego państwa*⁴⁴.

⁴² J. Kleiner, *Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli*, Lwów 1912, t. 2, s. 98.

⁴³ Z. Krasiński, *O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów*, w: Z. Krasiński, *Pisma filozoficzne i polityczne*, wydał i notami opatrzył P. Hertz, Warszawa 1999, s. 30-31.

⁴⁴ Z. Krasiński, *Pisma filozoficzne...*, s. 39.

Bardzo podobne przekonanie co do istoty państwa i narodu wyrażał o. Jacek Woroniecki, w napisanym po łacinie, według scholastycznej metody, traktacie *Questio disputata de natione et statu civili* (przetłumaczonej jako O narodzie i państwie). Zdaniem Woronieckiego naród i państwo to dwie rzeczywistości, które mają jeden cel – prowadzić zbiorowość do dobra wspólnego – ale realizują go różnymi środkami. Państwo od strony „zewnętrznej” przez stanowienie i egzekwowanie prawa (także obronę obywateli przed wrogiem zewnętrznym), naród od „wewnątrz” – przez wychowanie zbiorowości, dobre obyczaje, prowadzenie do dobrego życia⁴⁵.

Dlaczego – tytułem podsumowania – refleksję nad sensem i powołaniem polskiej emigracji polistopadowej odnosimy do klasycznej myśli cywilizacyjnej? Warto to robić, gdyż z tej perspektywy widać wyraźnie, jak wielkim pęknięciem w relacji naród – państwo była ta wielka i pewnie jest każda emigracja. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy poza krajem znajdują się elity narodu. Polska emigracyjna twórczość romantyczna, pod względem literackim i artystycznym była zjawiskiem wspaniałym – do dzisiaj Polacy czerpią z tej literatury nieprzebrane źródła inspiracji i duchowej siły. Dziewiętnastowieczni emigranci przegrali jednak w sensie politycznym, i często także indywidualnym – nie zostały zrealizowane żadne ich dyplomatyczne czy militarne przedsięwzięcia, zaś polski naród długo musiał czekać na możliwość zorganizowania sobie własnego państwa.

Właśnie to polskie doświadczenie dziejowe pokazuje jak ważne jest zgodne współdziałanie i współlistnienie tych dwóch substancji – państwa i narodu. Państwo bez własnego narodu (bez szacunku dla narodowych zwyczajów, praw i tradycji) stacza się w przepaść despotyzmu i tyranii. Naród bez własnego państwa (emigracja wewnętrzna) może zatracić swą „rządność”, zdolność do normalnej, realnej pracy politycznej, utracić roztropność polityczną. Funkcjonowanie bez własnego państwa i bez własnego narodu (emigracja zewnętrzna) –

⁴⁵ Por. J. Woroniecki, *O narodzie i państwie*, przeł. R. Maliszewski, Lublin 2004, s. 19 i n.

bez silnych więzi kulturowych z tym, co ojczyście – może prowadzić do utraty tożsamości i wynarodowienia.

Vocation and Sense of Polish Emigration According to the Authors of Polish Romantic Literature

Summary

The article describes the history of Polish political and independence emigration after 1831. In the history of Poland, this extraordinary cultural phenomenon has been called the Great Emigration, because of almost the whole elite of Polish nation went abroad. After the third partition of Poland which was made by three superpowers, Russia, Prussia and Austria in 1795, Poles tried to fight armed for independence many times. One of those insurrections was November Uprising in 1830, which was directed against Russia. The war ended in a resounding defeat for the Poles and participants in uprising had to flee from persecutions of tsar of Russia. The article is an attempt to describe the literature of the Great Emigration. In those texts Polish Romantic writers tried to understand sense of suffering of Polish nation and mission of Poles and Poland in the end of eighteenth and in nineteenth century.

Keywords: emigration, literature, culture, Romantic literature, Polish nation.